

Subl. 17 410  
I.

E. 3. 3-126.

Mieszczyński Jan.

73

# NEKROLOG

(o J. Janym Mieszczyńskim)

ODCZYTANY PRZEZ PREZYDUJĄCEGO

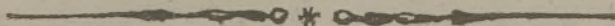
N A

P O S I E D Z E N I U

T O W A R Z Y S T W A

D O B R O C Z Y N N O Ś C I

D N I A 16 L I S T O P A D A 1823 R. W K R A K O W I E.



NEKHOLOG  
DODRUCZKI  
WARSZAWA  
DODRUCZKI

WARSZAWA W DROKARZNI W. KRAKOWSKIEJ

R  
z  
M  
rz  
w  
o  
ku  
na  
śe  
go  
ze  
m  
po  
w  
w  
śn  
u  
m  
się  
i  
szy  
pr  
bie  
w

## PANOWIE MOI!

Kto długo żyje na Świecie, widzi iak wszystko około niego znika, a on sam pozostaje dłużnikiem swojego przeznaczenia.

Tak zniknął z pośród nas szanowny Kapłan, JERZY MIEROSZEWSKI czynny i gorliwy Członek Towarzystwa naszego.

Był On gałązką wielkiego szczepu, zniesionego Zakonu, powziął w nim nauki, w Rzymie je doskonalił, w Kraiu zaś oddawszy się pracom duchownym, kiedy w podeszłym już wieku dosięgać miał owocu zasłużoney nagrody, nie był wynagrodzonym; Spokoynym On umysłem, bez obrazy miłości własney, tey to namiętney pochlebczyny serca ludzkiego, znosił sprzeczność swojego losu, przekonany będąc, że w pasmie przemian i znikomości rzeczy ludzkich, nie mienie, ale przykładne życie Kapłana, zdoła i utrzymać porządek towarzyski.

Takie zasady, moc duszy i nieugięty charakter, zachował w ciągu życia swojego, przykładając się w każdym względzie i czasie do dążeń cnotliwych ludzi. Widzieliśmy przy zaprowadzeniu w Dom Opieki ubogich, z iakim uniesieniem i Religijną otuchą osmielał wątpliwe wielu mniemanie, iżby dzieło, chwilowym podniecane zapalem, mogło się oprzeć tylu trudnościom, gdy na podobne zakłady wieki i choyność tylko Monarchów wysilać się zdołały! alie cieszył się, i dobrą wroźbę uniósł z sobą do grobu, skoro przekonał się, że Rząd i gorliwość powszechna podały sobie rękę, a żeby przybytek ten nędzy ludzkiej, od dawna w mieście tym zapragniony, niezachwianą istniał opieką.

Wi-

Widzieliśmy iak ten Szanowny Starzec, Dom Opieki sam wizytował, i wczém tylko porządek wewnętrzny, moralność, obyczaje ludzi wyrwanych z nędzy i zaniedbania sprostowanemi być mogły, od żadnych nieuchylał się zachodów, ale takowe troskliwie i chętnie podejmował.

Będąc Proboszczem w dobrach moich, współczesnym iestem świadkiem, bo kilkanaście lat z nim przemieszkałem; z iaką trafnością, rozumiałością, i pożytkiem, wlewał w ducha Ludu naukę Jezusa Chrystusa, Kodex ten Święty, wskazujący naywyższe i naydrobnieysze powinności człowieka. Równaż odznaczał się gorliwością i w Parafii Więclawickiey; z natury i powołania czynny, łagodny, bezinteressowny, gościnnie, w przyiaźni stały, w radzie szczery, w środkach usłużny, komuż się okazał obojętnym, i kogóż w ostatnich momentach życia nie pocieszał, i duchownych w tey tu samey Stolicy nie czynił posług?

Utrudzony nakoniec i obarczony laty, obydwá Beneficia rezygnował, przestając na szczupłych dochodach z Dziekanii Wszystkich Świętych.

Odtąd zbliżał się kres Czci godnego Męża. Z szedł z pola zasług i chwały, iak ów rolnik, któremu już i dnia i sił do dalszey pracy nie stało.

Poniosło Towarzystwo nasze znakomitą w Osobie Jego stratę,—bez przesadnie powiedzieć mogę, że poświęcenie się Jego i wytrwałość, wzniosły go nad pomierne Kapłana i Obywatela zaszczyty.

